

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K



Najlepsze miejsce do życia

Gdzie szukać ładnej Polski? Które z modernistycznych projektów wciąż wzbudzają podziw? Jakiej architektury wymaga od nas przyszłość? — s. 4-39

Kościół, seks i reprodukcja.
Sumienie Polek przeciw
nieżyciowemu nauczaniu — s. 50

Uniwersytet to miejsce
erotyczne. *Stoner* i powieść
kampusowa — s. 92

Małgorzata Lebda
w nowej rubryce pokazuje,
jak czytać poezję — s. 118

Tomek Domanicki / takie pany

ISSN 0044-488X

INDEX 38376



9 770044 488232

Nr 816

CENA 26,99 zł | VAT 8% MAJ (05) 2023

important'23



NATALIE PORTMAN



ANJA RUBIK



NINA SIEMIATKOWSKI

Milkywire



EWA EWART

Warner Bros.
Discovery Poland | TVN



RAHEL SALOMON

CNN



ANDA ROTTENBERG

Vogue

**10-11 MAJA
POZNAŃ**





Dominika Kozłowska

Czy można nie widzieć zła?

W OKRESIE GDY PRZYGOTOWYWALIŚMY DO DRUKU NAJNOWSZE wydanie miesięcznika „Znak”, nie słabła dyskusja na temat postawy Karola Wojtyły jako krakowskiego metropolity w stosunku do księży, którzy dopuszczali się przemocy seksualnej wobec nieletnich. Rzecz nabrała znaczącego kontekstu, kiedy media podchwyciły rozpowszechniane (najprawdopodobniej nie bez udziału chińskich służb) nagranie ze spotkania Dalajlamy z młodymi podopiecznymi indyjskiej fundacji charytatywnej. Jeden z obecnych na spotkaniu chłopców zapytał Dalajlamę, czy może go przytulić. Ten zaprosił chłopca na scenę, a następnie pocałował dziecko w usta i poprosił, by possało mu język. Stąd już tylko krok do wniosku, że nawet tak ceniąca pokój i szacunek religia jak buddyzm nie jest wolna od nadużyć seksualnych i przemocy. A nadmierne przecenianie autorytetu może prowadzić do aprobaty nagannych zachowań ze strony duchowych przewodników. Co dziwne, sytuacja nie tylko nie wzbudziła w uczestnikach wydarzenia oburzenia, ale wręcz została odebrana jako zabawna.

Daleka jestem od porównywania gwałtów lub molestowania dokonywanych w ukryciu i otoczonych przymusem milczenia od oburzającego nas gestu wykonanego publicznie. Skłonna jestem do pewnego stopnia uznać wyjaśnienia osób zaznajomionych z realiami azjatyckiej kultury, które podkreślają, że te zachowania nie miały kontekstu seksualnego. Chłopiec zapytał, czy może się przytulić, a został wciągnięty w – jak twierdzą eksperci – „zabawę”, której niekoniecznie się spodziewał. Mimo tych wyjaśnień pozostają we mnie pytania. Czy nie istnieje pewna miara wrażliwości i empatii, która jest niezależna od kontekstu historycznego i kulturowego? Czy naczelną zasadą każdej religii nie jest unikanie zła? Czy nie powinniśmy wymagać od przywódców

religijnych, aby nie zasłaniali się żadnymi kulturowymi uwarunkowaniami? Te wątpliwości pojawiają się też przy dyskusji o działaniach i zaniechaniach polskiego papieża. Czy Karol Wojtyła zrobił wszystko, co mógł w tamtych sytuacjach, aby uniknąć zła? Zostaje niestety z odpowiedzią negatywną.

Te pytania prowadzą mnie do eseju Robina Dunbara, który publikujemy w dziale Idee. „Większość charyzmatycznych jednostek (...) – pisze brytyjski antropolog i psycholog ewolucyjny, wykładowca Uniwersytetu Oksfordzkiego – dzieli ze sobą dwie powiązane cechy: są przekonane, że posiadają jakąś szczególną zdolność lub powołanie (...) i dysponują pewnym stopniem pewności siebie”. To zestawienie z pozoru niewinnych cech w religijnym kontekście, który sprzyja sakralizowaniu zachowań liderów, sprawia, jak argumentuje Dunbar, że na gruncie religii z większą łatwością wytwarza się kulturowy kontekst do wykorzystywania seksualnego. Jest to spostrzeżenie, które należy poważnie brać pod uwagę w dyskusjach na temat tego, jak organizować wspólnoty religijne i sprawować w nich władzę, aby przeciwdziałać możliwym nadużyciom. To zagadnienie stało się punktem wyjścia niemieckiej drogi synodalnej, której uczestnicy nie bez przeszkód i poważnych ograniczeń próbują wypracować zdrowsze dla Kościoła i jego członków rozwiązania. A u nas jak się rzeczy mają? Niedawno dowiedzieliśmy się o decyzji Marcina Mogielskiego, znanego ze swojego zaangażowania w ujawnianie przestępstw seksualnych popełnianych przez księży. Swoje chrześcijańskie powołanie będzie on realizował już nie w zakonie dominikanów i w Kościele Rzymskokatolickim, lecz w Kościele Ewangelicko-Augsburskim. „Nawet taki wojownik nie dał rady w zmaganiach z kościelnym systemem w wersji rzymskokatolickiej” – celnie podsumował tę sprawę Zbigniew Nosowski. — **Z**

SPIS TREŚCI



- 50 Kościół, seks, reprodukcja**
Agnieszka Kościańska w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem: Doktryna kontra życie polskich katoliczek



- 60 Seks, mesjasze i cuda**
Robin Dunbar: Zachowanie wielu przywódców kultu graniczy z zachowaniem psychotycznym



- 92 Heroizm małych życiorysów**
Maria Karpińska: Powieść kampusowa, czyli romanse dla inteligentów



fot. Turkish Presidency / Cem Oksuz / Anadolu / Getty / Jan Morek / PAP / Bernard Charbon / Gamma-Rapho / Getty / BE&W

40

ADAM MICHALSKI

Koniec Turcji Erdoğan?

Recep Tayyip Erdoğan, piastując w ciągu 20 lat najwyższe funkcje państwowe, przetrwał wielokrotne masowe protesty i próbę zbrojnego puczu. Czy odsunie go od władzy wytrawny polityk pochodzący z ubogiej Anatolii?

TEMAT MIESIĄCA

6 Czekam na nową architekturę

Filip Springer w rozmowie
z Damianem Nowickim

18 Zjawiskowe budowle powojennej Polski

Top 10 Anny Cymer

24 Ładnopolka, czyli orbis interior

Olga Drenda na tropie piękna z Instagrama

30 Oddech dla planety

Małgorzata Kuciewicz i Simone De Iacobi
w rozmowie z Martyną Stówik
o architekturze przyszłości

RYSUNKI

17 Doskonałość

Ola Szmida: Minotaur
w polskim labiryncie

105 Porządek poloński

Bardzo brzydkie rysunki

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

40 Koniec Turcji Erdoğan?

Adam Michalski

PUBLICYSTYKA

50 Kościół, seks, reprodukcja

Agnieszka Kościńska
w rozmowie z Michałem Jędrzejkiem

IDEE

60 Seks, mesjasze i cuda

Robin Dunbar

74 Stara panna pastelista

Piotr Oczko: Rosalba Carriera potrafiła
czerpać przyjemność z samej siebie

FELIETONY

73 Kościół – mój dom?

Janusz Poniewierski

83 Feminatywy

Olga Gitkiewicz

STACJA: LITERATURA

84 Morze okazało się katastrofą

Opowiadanie Pauliny Jóźwik

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

92 Heroizm matych życiorysów

Maria Karpińska

100 Cześć i mieć nadzieję

Tomasz Pindel: Nameryka Caparóssa to
książka na miarę Imperium Kapuścińskiego

106 Zakładniczka antropocentrycznej wyobraźni

Monika Świerkosz: Australopithec Lucy
niczym idealna matka z poradników

109 Cicho pracująca perfekcja

Kamila Dziła-Jurek: Uwaga, oto Ha-Ga!

112 Trzecia przyjemność

Artur Madaliński o Czytać, dużo czytać
Ryszarda Koziołka

114 Co się wydaje

Lektury redakcji

116 Ale książka!

Małgorzata Szczurek o korzeniach
europejskiego rasizmu

118 Deszcz alfabetów

Nowy poetycki cykl Małgorzaty Lebdy

120 Kadry – znaki szczególne

Filmowa propozycja Diany Dąbrowskiej

ZNAK

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Michał Jędrzejek, Karol Kleczka, Ilona Klimek,
Dominika Kozłowska (redaktor naczelna),
Barbara Małecka, Janusz Poniewierski, Martyna
Stówik, Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński, Bartłomiej
Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski, Tadeusz
Gadacz, ks. Michał Heller, Jerzy Ilg, Piotr
Kłodkowski, Maria Makuch, Janina Ochojska-
-Okoińska, abp Grzegorz Ryś, Władysław
Stróżewski, Karol Tarnowski, Łukasz Tischner

współpraca: Ewa Bolińska-Gostkowska, Andrzej
Brzeziecki, Marta Duch-Dyngosz, Monika
Gałka, Ewelina Kaczmarszyk, Krzysztof Kornas,
Dobrosław Kot, Elżbieta Kot, Artur Madaliński,
Marek Maraszek, Anna Marchewka, Anna Mateja,
Andrzej Muszyński, Małgorzata Nocui, Urszula
Pieczech, ks. Eligiusz Piotrowski, Agnieszka Rzonca,
Marcin Witk, Edyta Zielińska, Marcin Żyła

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

automatyzacja składu:
Paweł Zeleznikowicz (Kobugi)

dyrektor artystyczny:
Władysław Buchner

łamanie:
Ilona Klimek

fotoodycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska,
Magdalena Wołoszyn-Cępa

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

nakład:
2600 egz.

promocja i reklama:
tel. (12) 61 99 530
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

prenumerata:
tel. (12) 61 99 561
e-mail: prenumerata@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

□ **Kompleks Ko-Bogen w Düsseldorfie porośnięty zielenią. Na fasadzie posadzono 30 tys. sadzonek, tworzących 8-kilometrowy, łatwy w utrzymaniu, żywopłot grabowy. Obniża on temperaturę, poprawia jakość powietrza i tworzy ciekawy efekt „zielonej wyspy”. Według twórców odpowiada on korzyściom ekologicznym, które generuje 80 w pełni dojrzałych drzew liściastych**

fot. Sternenfrollein / Alamy / BE&W





Temat Miesiąca

Polska wyśniona

W internecie łatwo spotkać się z narzekaniem na polską przestrzeń: nieład architektoniczny, mnogość reklam, betonozę i patodeweloperkę. Nieco na przekór tym diagnozom chcielibyśmy skoncentrować się na udanych projektach. Przyglądamy się więc dziedzictwu polskiej architektury XX w., licznym modernistycznym i socrealistycznym budowlom, które zyskują dziś coraz większe uznanie. A także wraz z architektami młodego pokolenia zaglądamy w przyszłość, szukając inspirujących pomysłów i zastanawiając się, jakie mogą być polskie miasta: pełne zieleni, miejskich stawów i mokradeł. W dobie zmian klimatycznych powinny się stać przestrzeniami bioróżnorodności i energetycznej efektywności.

Gdzie szukać ładnej Polski? Które xx-wieczne projekty budzą dziś zachwyt? Jaka będzie architektura przyszłości?

Odpowiadają:

**Filip Springer, Anna Cymer, Olga Drenda oraz
Małgorzata Kuciewicz i Simone De Iacobis**

s. 6–39

Czekam na nową architekturę

Filip Springer
w rozmowie
z Damianem Nowickim

Dotychczas święte pytanie architektury brzmiało: jak projektować domy, biurowce i przestrzenie wspólne? Dzisiaj, w obliczu zmian klimatu i wyczerpywania zasobów, powinno brzmieć: czy cokolwiek możemy jeszcze budować?

Z *Dziesięć lat temu wyszła Twoja głośna książka Wanna z kolumnadą opisująca polski chaos architektoniczny. Jak oceniasz zmiany, które zaszły w tym czasie w naszej rodzimej przestrzeni?*

Trudno niestety powiedzieć, że zaszły jakieś istotne zmiany na lepsze. *Wannę...* zacząłem od przedstawienia rzeczy fundamentalnych, jakimi są problemy z urbanistyką, a skończyłem na tych najbardziej błahych, a więc reklamach na płocie.

Najistotniejsze wyzwanie, czyli nieład w planowaniu przestrzennym, nie tylko pozostał, ale jest jeszcze większy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że prawo budowlane i ustawa o planowaniu przestrzennym nie zostały zmienione w znaczącym stopniu, a do tego dorzucimy jeszcze nowe pomysły władz typu „lex deweloper” albo „uwolnienie” z planowania przestrzennego domów do wielkości 70 m², to zobaczymy, że mamy raczej regres niż pro- ➤



□ **Filip Springer**
fot. Maciek Jaźwiecki /
Agencja Wyborcza.pl

gres. Podobnie z uchwałami ustawy krajobrazowej podejmowanymi przez samorządy, o których pisałem we wznawieniu *Wanny...* i w czym pokładałem największe nadzieje. Z perspektywy czasu widać, że nie ma masowej chęci samorządów, aby je wprowadzać.

Z *Uchwały krajobrazowe przyjęło na razie tylko 3% gmin w Polsce, przy czym w wielu z nich są one zaskarżane i blokowane. Ale w Krakowie, gdy zakończył się okres przejściowy uchwały, zmiana była spektakularna. Internauci przesyłali sobie zdjęcia miasta „przed” i „po”, przestrzeń została w dużym stopniu wyczyszczona z reklam.*

Są takie promyki nadziei. To, co rzeczywiście zmieniło się na plus, to fakt, że znikają najbardziej bładziwe reklamy. Od tych wywieszanych przez małe jednoosobowe przedsiębiorstwa aż po wielkoformatowe siatki. Uda się to albo przez uchwały krajobrazowe, albo przez tworzenie parków kulturowych w obrębie miast. Widzę też, że przestrzeń, która już ma wysokie parametry estetyczne, jeszcze bardziej niż przed napisaniem *Wanny...*, stawia nacisk na harmonię. Dobrym przykładem jest choćby warszawskie Powiśle, na które codziennie patrzę z mojego balkonu. Niezależnie, czy się otwiera fryzjer, warzywniak czy kosmetyczka, ich szyldy są estetyczne i pozbawione kiczowatej nachalności. Myślę, że w każdym mieście są takie dzielnice, w których mieszkająca tam klasa średnia oczekuje już czegoś więcej, a funkcjonujące usługi się dostosowują. Niestety, są to zazwyczaj drogie osiedla, co jest niepokojące,

Nie mamy zbyt wielu budynków postmodernistycznych w Polsce. Wyburzając Solpol czy zmieniając kolorystykę Hotelu Sobieski, tracimy opowieść o czasie, w którym powstawały te obiekty

ponieważ wydaje się, że na dobrą przestrzeń stać jedynie bogatszych. A ci, którzy pieniędzy nie mają, będą nadal żyli w wizualnym syfie.

Z *Niedawno jechałem słynną zakopianką i chociaż droga jest wciąż zaszyldowana, to w porównaniu z poprzednią dekadą widać zmianę na lepsze. Może podhalańscy przedsiębiorcy obawiają się, że uchwały krajobrazowe w końcu zupełnie uniemożliwią stawianie reklam? Zgłaszany kilka lat temu w Małopolsce projekt Montevideo (hiszp. Widzę góry) zakładał usunięcie wszystkich billboardów znajdujących się do 200 m od jezdni.*

Podhale jest regionem autonomicznym w podejściu do estetyki i osobiście się nie odważyłem, aby tam w ostatnim czasie jechać i cokolwiek robić. Gdy ludzie pytali mnie na spotkaniach autorskich *Wanny...*, który region jest najładniejszy, który zaś najbrzydszy, zawsze odpowiadałem, że wszędzie jest tak samo, a na Podhalu najgorzej.

Żarty żartami, wiemy, że Podhale mogłoby być piękne, lecz bezpośrednią drogę z Krakowa do